PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal.
jak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 280. Kraków, Środa 7 grudnia 1910. Rok III.

Sprawa budowy kanałów.

Sprawa przeprowadzenia ustawy kanałowej z r. 1901 zaprzątuje obecnie umysły polskiej delegacji we Wiedniu. Koło polskie już dwukrotnie nad tą sprawą obradowało, trzecie posiedzenie nie doszło do skutku z powodu interwencji posła Kozłowskiego u prezydjum. Trzecie to posiedzenie będzie zarazem w tej sprawie ostatniem, bo na niem ma być ostatecznie uchwalona rezolucja do rządu. Rzecz jasna, iż od formy jej zależeć będzie dalsza akcja Koła polskiego.

Do tej pory Koło jest na zewnątrz jednolite pod względem żądania kanałów. Objawiła się tylko pewna różnica co do taktyki. Jak wiadomo nader ruchliwa i sprytna grupa konserwatystów podolskich z p. Kozłowskim na czele, obwiniając przedewszystkiem ministra skarbu Bilińskiego o opór w przeprowadzeniu kanałów, chce go z fotelu ministerjalnego zrzucić, a to nie tylko w celu — jak twierdzą Podolacy — możności dostania kanałów, ile — jak słuchy chodzą — aby obsadzić tekę ministerjalną skarbu „swoim" człowiekiem.

Ta podjazdowa walka przeciw ministrowi Bilińskiemu nie przeszkadza obradom i konferencjom, jakie się poza parlamentem odbywają z rządem. Od wyniku tych obrad zależeć będzie rezolucja mająca być uchwalona na następnem posiedzeniu Koła, specjalnie w tej sprawie zwołanem.

W ubiegłą niedzielę odbyło prezydjum Koła polskiego naradę z ministrem skarbu Bilińskim; w naradach brał udział i minister dla Galicji dr Dulęba. Według nadeszłych z Wiednia wiadomości prezydjum otrzymało odpowiedź nie zbyt przychylną. Wobec tego prawdopodobnem jest uchwalenie rezolucji, wniesionej przez komisję parlamentarną Koła polskiego a wzywającą Koło polskie do wytrwania na stanowisku zajętem przez Koło sejmowe; prawdopodobnie będzie też uchwalona rezolucja, wzywająca rząd do natychmiastowego przystąpienia do budowy kanału na linji Z. tor Samborek i do zażądania kredytów na dalszą budowę.

(Telefonem).

O rokowaniach niedzielnych prezydjum Koła polskiego z ministrami polskimi: Bilińskim i Dulębą donosi „N. Fr. Presse" następujące informacje:

Minister Biliński oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby był przeciwnikiem przeprowadzenia ustawy kanałowej z r. 1901; przeciwnie był zwolennikiem akcji kanałowej, która miała na celu podniesienie gospodarcze Galicji. Jest jednak ministrem skarbu całego państwa i nie może budować kanałów, gdy finanse państwa na to nie pozwalają. Następnie zajmował się minister Biliński sprawą rekompensat, jakie ma otrzymać Galicja w zamian za kanały. Te przyrzeczone 120 milionów zostaną upewnione a nadto ma być wstawiona kwota na dalsze studja nad sprawą kanałową. Wreszcie omawiał możliwość budowy kanału wewnętrzno-galicyjskiego.

Nastąpiła dwugodzinna, pouczająca dyskusja nad sprawami poruszonemi przez ministra skarbu.

Wynikiem obrad były kompromisowe rezolucje:

1) Ustawa wodna z r. 1901 pozostaje nadal w mocy;

2) Koło polskie porozumie się z temi stronnictwami, które są interesowane w sprawie rekompensat, jeżeliby odpadł kawał kanału od Wiednia do Oderbergu;

3) bezzwłocznie mają być przeprowadzone w porozumieniu z państwem, z krajem Galicją i zastępcami prywatnego kapitału, studja nad ustaleniem kosztów i rentowności kanału wewnętrzno - galicyjskiego. Koszta studjów mogą być pokryte z budżetu kanałowego; w studjach mają uczestniczyć mężowie zaufania stronnictw polskich. Studja mają być ukończone w przeciągu dwu lat, a dopiero wtedy można dopuścić do uchwalenia noweli do ustawy kanałowej;

4) Sfinansowanie ma być przeprowadzone w następujący sposób: Galicja ma dać $12^1/_2$ procent kwoty oprocentowanej, drugą kwotę ma dać kapitał prywatny, a wysokość jej zależeć będzie od wyników obliczenia; resztę pokryje państwo. Aby zniżyć koszta budowy należałoby może rozważyć sprawę szerokości przyszłego kanału; czyby nie można tak tej szerokości uwzględnić, aby zamiast okrętów o 600 tonach mogły płynąć na mającym być wybudowanym kanale okręty o 400 tonach pojemności.

5) Dopiero po ukończeniu prac przygotowawczych ma nastąpić ustalenie rekompensat dla innych krajów w stosunku do kwoty przyznanej Galicji.

Propozycje te otrzymały aprobatę obu polskich ministrów. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego rezolucje te przyjmą prawdopodobnie wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem — zdaje się — grupy p. Kozłowskiego, która stoi na stanowisku przeprowadzenia ustawy kanałowej z r. 1911 w całej rozciągłości.

Przegląd polityczny

Z prawicy narodowej.

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem posła Zdzisława hr. Tarnowskiego posiedzenie prawicy narodowej, na którem poruszono sprawę wyników ostatniej sesji sejmowej tudzież sprawę reformy wyborczej. W dyskusji zabierali głos poseł Starowieyski, ekscelencja hr. Wodzicki, dr Gałecki z Tarnowa, Rachmiel Kanarek z Tarnobrzeskiego, dr Starzewski, prof. Zdziechowski i inni członkowie „prawicy narodowej".

Przeciw zarazom bydlęcym.

W ciągu obrad na posiedzeniu komisji zarazy bydlęcych nad wnioskami pp. Wiącka i Ruebenbauera co do reformy katastru bydła w pasie granicznym w Galicji i na Bukowinie, reprezentant rządu, szef sekcji Zaleski oświadczył:

Ministerstwo rolnictwa zgodziło się już na poruczenie funkcji rewizorów bydła oglądaczom gminnym w tych gminach, w których to się okaże możliwe, dalej wyznaczyło na rok 1911 dostateczny kredyt, aby liczbę rewizorów tak pomnożyć, żeby okręgi rewizyjne znacznie ścieśnić celem ułatwienia czynności rewizyjnych, wreszcie przygotowało ministerstwo rozporządzenie, na podstawie którego te gminy, które tylko częścią swego terytorjum do pasu granicznego należą, a wskutek tego, na mocy obowiązujących dziś przepisów, podlegają obowiązkowi katastrowania, od tego obowiązku uwolnione zostały. Dalej reprezentant rządu zapowiedział, zgodnie z wnioskami p. Kozłowskiego, rewizję instrukcji organów kontrolnych, celem uchylenia obecnych skarg i zażaleń. Natomiast oświadczył, że rząd obecnie na wniosek p. Ruebenbauera co do zupełnego usunięcia lub ścieśnienia strefy granicznej, zgodzić się nie może, gdyż stosunki obecne weterynaryjne w Rosji nie dopuszczają uchylenia ochronnych w interesie stanu zdrowotnego naszego bydła.

W głosowaniu komisja przyjęła wnioski posła Wiącka zgodnie z oświadczeniem reprezentanta rządu, a nadto rezolucje p. Kozłowskiego, żądając między innemi wydatnego pomnożenia liczby weterynarzy w Galicji. Natomiast odrzuciła komisja wniosek p. Ruebenbauera.

Gdzie się podziały pieniądze na pogrzeb Kossutha?

»N. Bud. Abendblatt« zamieścił wczoraj artykuł, który wywołuje wielką sensację. Donosi on, że gdy przed 16 laty umarł Ludwik Kossuth, partja Kossutha urządziła składkę narodową na urządzenie pogrzebu węgierskiego patrjoty. Składka ta przyniosła w pierwszych trzech dniach 164.000 K. Z temi pieniędzmi udał się Karol Oetvoes do Turynu po zwłoki Ludwika Kossutha. Tam otrzymał telegram, że pogrzeb Kossutha odbędzie się kosztem miasta. Otóż do dnia dzisiejszego Oetvoes nie zwrócił tych pieniędzy, ani nie zdał rachunku. Gdy po pogrzebie, komitet, który zainicjował składkę, udał się do niego po wyjaśnienia, Oetvoes przyrzekał kilkakrotnie to uczynić. Wreszcie hr. Stefan Karolyi zainterpelował go w sposób stanowczy. Wtedy Oetvoes ze łzami w oczach opowiedział, że pieniędzy tych nie ma i że użył ich na zapłacenie długów obu synów Kossutha, Franciszka i Teodora, inaczej formalnie wydać nie chciano zwłok Ludwika Kossutha. Karolyi przyjął to do wiadomości i udał się do Franciszka Kossutha o zwrot tych pieniędzy. Ten jednak nie zwrócił ich do dnia dzisiejszego. Ponadto donoszą, że Franciszek Kossuth otrzymał w dniu pogrzebu swego ojca od jednego z przyjaciół 12.000 K. na pogrzebowe wydatki; pieniędzy tych również nie zwrócił. Franciszek Kossuth zaprzecza tym doniesieniom.

JANINA GIŻYCKA.

W sieci pająka.

Były to zresztą niedopowiedzenia, niejasne a szumnie sformułowane zdania, które w każdej chwili można było zmienić — przy pierwszych oznakach niezadowolenia biednej muszki.

Zmieniła się ona bardzo. Czuła dziwne zniechęcenie do życia i pracy. Całymi dniami grzała się na słońcu i rozkosznie jej było, uczuwając przenikające ją ciepło pieszczących promieni.

Wciąż myślała o pająku i zastanawiała się nad jego słowami.

Czy jej chodziło tylko o rozbiór słyszanych zdań?!

Niestety i on sam odgrywał wielką rolę. Poczuła nagle znikomość wszechrzeczy — dotkliwą próżnię — niezadowolenie, groźna, bezdenna przepaść otwierała się u jej stóp — wiejąca chłodem — larwy meduzowe wyszczerzały do niej paszcze z szatańskim chichotem — lecz na ich obliczach poznawała ostatnie błyski przeszłych pożarów rozkoszy — więc mimowoli wyciągała do nich łapki.

— »Ach upoić się — i zginąć«!

— A cele — społeczeństwo — zasady?

— »Ocknąć się! wydobyć z pod zgubnego wpływu«!

Jutro ostatni raz odwiedzi pająka — więcej jej pomocy nie potrzebuje.

Rzuciła się w wir zajęć i stłumiwszy pragnienia, swobodna prawie poszła pożegnać pająka, przyrzekając sobie zostawić mu prośby i zaklęcia poprawy życia.

Wizyta dobrze się odbyła. Muszka ironizowała i była panią siebie.

Gdy powiedziała jednak o konieczności rozstania, zrozpaczony pająk przyciągnął ją gwałtownie i omotał nicią pajęczyny.

— »O nici cieniuchna — a tak mocna«!

Pomimo szczęśliwej ucieczki, muszka uniosła na sobie nić serdeczną.

Zamęt zwiększał się z każdą chwilą — nieraz odchodziła od przytomności. We śnie — na jawie — ukazywał się jej pająk — jako straszne — a jednak przyciągające widzenie.

A pająk krążył koło niej.

Wreszcie do szału doprowadzona — poleciała mu wprost w objęcia.

Przypomniała sobie cnotliwą matkę — purytanina ojca — życie całe stanęło przed nią.

Użyła rozpaczą zdwojonej siły, by odtrącić wpijającego się w nią pająka.

— »Zapóźno«! Omotana była cała!

Łapki opuściła — i uczuła pocałunek — który powoli wysączał wszystkie kropelki krwi — aż upadła martwa.

— Śmierć jej może lekką była?!

KONIEC.

Taka nie umiera.

Jasne gwiazdy na błękicie,
Każda szczęściem drga,
A z mych oczu płynie skrycie
Gorzka bólu łza.

Pytasz mnie się czemu płaczę
Gdy mi dobrze żyć?
Smutne życie me tułacze,
Ciężko z pustką w duszy być!

Szczęście moje wielkie było,
A miłości wonne kwiecie
W sercu mojem się rozwiło
Jedno, jedyne na świecie.

I wylałam całą duszę;
Wszystkich marzeń roje,
Dziś je zato grzebać muszę
I cierpieć za dwoje.

Miłość moja wielka była —
Cicha — ufna — szczera —
Wiec nie pytaj czy zginęła
Taka nie umiera!!

Nie umiera tylko z serca
Krew powoli ścieka,
Człowiek staje się bluźnierca,
Przeklina, narzeka.

Lub jak robak w prochu tarza
Rozszalałą duszę,
To przekleństwa swe powtarza,
To modli się w skrusze...

I tak musi być do końca,
Ciągły ból i łzy,
Same chmury — nigdy słońca,
— Straszne takie dni!!!

Zdzicha.

Marzenie.

Wandzie H.

Jeszcze mi się w oczach palą
Twoje włosy, złote włosy,
Spadające miękką falą...
Jeszcze mi się w oczach palą
Jeszcze w oczach moich płoną
Barwą miedzi rozognioną...
Jeszcze bujna ich kaskada
Przed oczyma memi spada
Na toczoną biel Twych ramion...
Wdziękami Twymi omamion
W zachwyceniu słodkim stoję,
A przedemną włosy Twoje...
Twoje włosy, złote włosy,
Spadające miękką falą
Jeszcze mi się w oczach palą!

J. K.

Kazania i prawdy p. Grabskiego.

Pod tym tytułem drukuje „Nowa Reforma" korespondencję z Bochni, świadczącą, jakiemi drogami chadza ten wszechpolski agitator.

Wielki prorok wszechpolskości p. Grabski już drugi raz uszczęśliwia miasto nasze, a raczej grono wybranych, swoją obecnością, aby zarzucić sieci na nowe dusze dla stronnictwa, zawsze atoli z próżnemi rękami powraca do Lwowa. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, że kilku zwolenników partji wszechpolskiej w Bochni chce od czasu do czasu wzmocnić się w wierze i tym celu sprowadza p. Grabskiego na poufne zebranie, przyzwoitość jednak wymagałaby, aby na zebranie członków stronnictwa dla wypełnienia sali nie zapraszać ludzi, wyraźnie do innych obozów się przyznających, jeśli zaś jest się już tak uprzejmym, wypadałoby prosić także i takich, którzyby nie tylko z namaszczeniem wysłuchali kazania p. Grabskiego, ale chętnie pogawędzili o tem i owem. Z drugiej strony dla nadania powagi zebraniu zapowiada się, że główny referat wygłosi „profesor uniwersytetu lwowskiego" p. Grabski, a nie pan Grabski, członek zarządu głównego stronnictwa wszechpolskiego. Wszystko to jednak byłoby do wybaczenia, gdyby nie treść wywodów p. Grabskiego.

Licząc chyba na to, że nikt z nielicznych zebranych nie zna przebiegu ostatniej sesji sejmowej, albo, że nie lubi polemizować z „profesorem uniwersytetu", p. Grabski zaryzykował twierdzenie, że posłowie wszechpolscy walczyli, jak lwy, o reformę wyborczą sejmową, ale udaremnili ich usiłowania niezgodliwi demokraci, posłowie z miast, którzy z obawy o mandaty sprzeciwiali się wszelakiej reformie. P. Grabski zapomniał widocznie, że właśnie tylko demokraci i ludówcy w ostatniej sesji swem zdecydowanem stanowiskiem doprowadzili przynajmniej do uchwalenia znanej rezolucji, polecającej komisji reformy wyborczej przedłożenie na najbliższej sesji Sejmu projektu nowej ordynacji wyborczej, że natomiast wszechpolacy zachodzili tyły akcji demokratów i ludowców, wypierając się (przez usta p. Głąbińskiego) opozycji przeciw budżetowi, napierając na lewicę, aby w imię »interesu narodowego« przed uchwaleniem zasad reformy wyborczej przepuścić budżet, a następnie ironizując ustępliwość lewicy.

Kto nie wie, że awantura, w jaką wprowadził p. Grabski partję wszechpolską swoją polityką, zmusiła tę partję i p. Grabskiego do cofnięcia się wstecz i zacieśnienia węzłów braterstwa z podolskimi reakcjonistami w czasie ostatniej sesji sejmowej, a skutkiem tego i porzucenia niedawnego radykalizmu, ten tylko mógł uwierzyć słowom p. Grabskiego na poufnem zebraniu w Bochni.

Szczęśliwi, którzy wierzą! Ale na szczęście dla demokracji i reformy wyborczej, znalazło się takich nie wielu. Bo wielu było wezwanych, ale mało wybranych.

Zjazd oficjantów kancelaryjnych.

W dniach 27, 28, 29 i 30 z. m. obradował w Wiedniu austrjacki Zjazd państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych. Oba krajowe Związki galicyjskie brały w tym Zjeździe udział, a to »Łączność« w Krakowie przez p. Podgórczyka i »Unia« we Lwowie przez p. Zielińskiego.

Przedmiotem obrad był nowy projekt ustawowego uregulowania tej kategorji urzędniczej, t. j. kompromisowy, któryby nie natrafiał ze strony rządu ani też wojskowości na żadne trudności. Po obszernych naradach w obecności kilkunastu posłów wszystkich stronnictw ustalono nowy projekt, który też nazajutrz przyjęty został przez subkomisję parlamentarną spraw urzędniczych.

Równocześnie udały się deputacje do parlamentu z prośbą o rychłe załatwienie projektu ustawy. Posłowie Głąbiński, S t a p i ń s k i, Jabłoński, Stwiertnia, Tomaszewski, Petelenz i inni przyrzekli interwenjować w tym kierunku, iżby projekt ten jak najrychlej wszedł na porządek dzienny obrad parlamentu.

Następnie udały się deputacje do ministra skarbu, sprawiedliwości, kolei i szefów sekcyjnych, gdzie interwenjowały w sprawie przedłużenia legitymacji kolejowych na czas dłuższy, w sprawie mianowania dłużej służących pomocników kancelaryjnych oficjantami, w sprawie reformy kancelarji sądowej itd.

Szef ministerstwa skarbu Pensch zapewnił deputację, że w krótkim czasie nastąpi przyjęcie większej ilości oficjantów, gdyż na ten cel wstawiono w budżet 18.000 K., zapewnił on także, że prace nad nowem rozporządzeniem, które niektóre żądania oficjantów i pomocników kancelaryjnych uwzględniają, są już na ukończeniu.

Minister sprawiedliwości oświadczył deputacji, że w projekcie reformy kancelarji sądowej pamiętał również i o oficjantach sądowych, mających pewien stopień wykształcenia.

Co się tyczy polepszenia bytu oficjantów sądowych w ogólności temu żądaniu nie może uczynić zadość dla braku odpowiedniego pokrycia, tem bardziej, że w budżecie na r. 1911 skreślono zarządowi sprawiedliwości 10,000.000 kor.

Deputację zapewniono wkońcu we wszystkich ministerstwach, że w krótkim czasie wydany zostanie osobny przepis, łagodzący znacznie stosowane § 29 obowiązującego rozporządzenia z r. 1902, wedle którego to paragrafu — jak pisaliśmy już — może szef urzędu bez podania powodu rozwiązać z oficjantem stosunek służbowy.

Z teatru ludowego.

„Bakcyle miłości" — Krotochwila Walewskiego.

Rzecz wesoła — trudno zresztą, by inną była, skoro sam autor na afiszu pisze, że dzieje się to w takiem specjalnem mieście, w którem bardzo młodzi mężczyźni mają szczęście do kobiet (takich specjalnych miast jest na świecie najwięcej!) — i skoro autorem jej taki majster sceniczny, jak Walewski, który już tyle lat z blizka się tej scenie napatrzył, i umie tak wszystko poskładać, by było wesoło.

Niezawodnie też i ta krotochwila, jak wszystkie inne rzeczy sceniczne Walewskiego, nie jest całkiem oryginalną, ale przerobioną składanką z tego, co już gdzieindziej było — mniejsza jednak o to, dość, że rzecz wesoła i typy ma paradne, a sytuacje sprytnie postawione.

Nazwa jej dlatego mówi o bakcylach, gdyż przez cały niemal czas uwija się na scenie z rozpylaczem w ręku pogromca tych miłosnych bakcylusów (doskonały p. Czarnowski), dopatrując się ich szkodliwego działania u wszystkich z wyjątkiem...swojej żony (niemniej pysznej p. Kolman), latami już samemi w jego mniemaniu dość odpornej na tego rodzaju niebezpieczeństwo. Życie jednak mówi co innego, bo gwałtowną „wolę bożą" czuje do młodego tenora tak jego żona, jak druga i trzecia, leciwa niewiasta, jak służąca stara i młoda, jak wreszcie najmłodsze z nich: studentka sztuki i nauczycielka, prawdziwie w nim rozkochana panienka, jak nawet jej matka. Biedny tenor o rozumie przysłowiowym tenorów jest piłką w ręku tych rozmiauczanych kocic marcowych, aż go wybawia z tej opresji przyjaciel-rzeźbiarz, Don Juan na emeryturze.

Krotochwila — acz benefisowa — nie była przygotowana starannie. Większość poszczególnych ról wypadła poprawnie, ale całość się wciąż rwała i tempo gry skutkiem tego ucierpiało, — Zwłaszcza pp. Żarlińska i Bohusz, ładnie zresztą wyglądające, często potykały się i opóźniały z wypowiedzeniem swych „kwestji". Oryginalne typy stworzyli i ożywili postacie pp. Kolman, Roland, Gajewska, Czarnowski i Dębowicz — całkiem poprawnie grali pp. Grabowska, Miłaszewska, Szkudelski, Rozwadowska i Tatrzański. Benefisant — p. Jerzy Rygier — niewiadomo, dlaczego właśnie taką rolę wybrał sobie na ten wieczór. Nie „położył" jej wprawdzie, ale też nie zrobił z niej nic takiego, coby mogło naprawdę być popisem — chyba, że benefisy, jak na to niedawny wybór sztuki przez pp. Bończę i Kolmankę wskazuje, przestały być wieczorami, w których w najwłaściwszej roli błyska talent artysty, a są jedynie źródłem błyszczenia się pełnej kasy, która także niekiedy zawodzi...

wlw.

KRONIKA.

Ćwiczenia wojskowe w pospolitem ruszeniu w r. 1911: Do ćwiczeń będą powołani: 1) Nieczynni żołnierze roku 1902, którzy dwuletnią czynną służbę odbyli — do 4-go ćwiczenia. 2) Nieczynni żołnierze roku 1903, którzy 3 lata czynnie służyli — do 3-go ćwiczenia. 3) Nieczynni żołnierze roku 1904, którzy odbyli dwuletnią służbę czynną, oraz żołnierze rezerwy zapasowej z roku 1904 — do 3-go ćwiczenia. 4) Nieczynni żołnierze roku 1905, którzy 3 lata czynnie służyli — do 2-go ćwiczenia. 5) Nieczynnni żołnierze roku 1906, którzy ukończyli 2-letnią czynną służbę — do 2-go ćwiczenia. 6) Nieczynni żołnierze roku 1907, którzy 3 lata czynnie służyli — do 1-go ćwiczenia i zapasowi rezerwiści z roku 1907 do 2-go ćwiczenia. 7) Nieczynni żołnierze roku 1908, którzy 2 lata czynnie służyli — do 1-go ćwiczenia i 8) ci, którzy mają odrobić ćwiczenia. Pierwsza perjoda ćwiczeń będzie trwać od 15 czerwca do 15 lipca, druga od 15 sierpnia do 15 września. Każdy, obowiązany do ćwiczeń, może najpóźniej do końca grudnia 1910 w urzędzie gminnym swego miejsca pobytu zgłosić się do ćwiczeń w tej perjodzie, która jest mu najdogodniejszą ze względu na jego stanowisko.

Składnica wzorów eksportowych w Nowym Jorku powstaje z początkiem przyszłego roku staraniem tamtejszego Towarzystwa „New-York and Hudson Riwer". Składnica przyjmuje odpowiadające celowi wzory przemysłu naszego — chcąc temsamem ułatwić nawiązanie stosunków handlowych z naszym krajem — a bliższych informacji udziela interesantom Biuro eksportowe Ligi Pomocy przemysłowej — Lwów ulica Pańska 11.

Podwyższenie taryfy telefonicznej. Donoszą z kompetentnego źródła, że taryfa za rozmowy międzymiastowe między Lwowem a Krakowem i Lwowem a Wiedniem nie zostanie podwyższona — jak dawniej zapowiadano. Zmianie natomiast ulegnie taryfa za rozmowę między Krakowem a Wiedniem, tj, z dwóch koron podwyższona będzie na trzy.

Kraków 6 grudnia.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej, która obradowała nad projektem budżetu na rok 1911 z akcyzy, rzeźni, targowicy i zakładu kontumacyjnego. Projekt budżetu wykazuje znaczne podwyższenie dochodów z opłat gminnych od trunków, oraz z rzezni miejskiej (z chłodni). Następnie załatwiła Komisja kilka drobnych spraw odnoszących się do budowli, prowadzonej w rzeźni, oraz zatwierdziła ofertę fimy Hand et Riegelhaupt na budowę domu akcyzowego przy ul. Starowiślnej obok nowego mostu Wkońcu uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek, aby ze względu na wygodę publiczności zaprzestać z dniem 1 stycznia 1911 poboru myta mostowego na moście, łączącym Dębniki z dawnemi dzielnicami miasta.

Wczoraj odbyło się też posiedzenie sekcji szkolnej Rady m., na którem uchwalono dz. XI (sztuka i zabytki hist.) i dz. XII (oświata) budżetu miejskiego na r. 1911.

Z teatru miejskiego. Pragnąc w sezonie bieżącym przypomnieć publiczności szereg najświetniejszych utworów dramatycznych polskich, zarówno klasycznych, jak i tych, które doznały wybitnego powodzenia w ostatnich kilkunastu latach, teatr krakowski przystępuje z kolei do wznowienia „Karykatur" Kisielewskiego, które na scenach polskich nie przestają być jedną z najbardziej atrakcyjnych komedji oryginalnych.

Czwartkowe przedstawienie „Kopciuszka" rozpocznie się o godzinie t r z e c i e j po południu.

Benefis p. Grabowskiej, utalentowanej i pracowitej artystki sceny ludowej, odbędzie się w sobotę. Benefisantka, aczkolwiek nie jest wrogo usposobioną dla płci brzydkiej, wybrała sobie „Świat bez mężczyzn", komedję nadzwyczajnie wesołą, a nigdy w Krakowie niegraną.

Z Tow. muzycznego. W środowym koncercie poświęconym twórczości Brahmsa potężna myślami muzycznemi i plastyką „Pieśń przeznaczenia", tak często powtarzana na programach koncertów niemieckich i jedno z najpiękniejszych dzieł orkiestralnych Symfonja E mol budzi żywe zainteresowanie. Niemniejszą ciekawość żywią melomani muzyczni dla utworów fortepjanowych: Rapsod I i intermezzo w wykonaniu p. Abłamowicz-Meyerowej, pianiski osiadłej nie dawno na stałe w Krakowie. Znana wysoka muzykalność artystki dają rękojmię doskonałej interpretacji.

Zebranie Towarzystwa demokratycznego odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sejmowa roforma wyborcza — referent poseł dr Leo. 2) Obecna sytuacja w parlamencie — referent poseł bar. Battaglia. Zaproszenia na to zebranie wysłane będą do członków Towarzystwa demokratycznego, jakoteż do wielu obywateli miasta. Po zgromadzeniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa demokratycznego (plac Szczepański l. 3) zebranie towarzyskie członków ze współudziałem posłów parlamentarnych i sejmowych.

Zarząd Główny »Straży Polskiej« przyjął na posiedzeniu w dniu 8 z. m. rezygnację dotychczasowego prezesa Tow., p. Kazimierza Bartosiewicza, wyrażając mu przy tej sposobności swe najżywsze uznanie i podziękowanie za pracę i ofiary, jakie poświęcił dla dobra „Straży Polskiej". P. Bartosiewicz już dawniej i kilka razy wnosił swą rezygnację, spowodowany stanem zdrowia i nawałem zawodowej pracy, uproszony jednak przedłużał termin swego ustąpienia. W miejsce p. Bartosiewicza wybrał Zarząd dotychczasowego wiceprezesa radcę miejskiego p. Klaudjusza Dębickiego, a w miejsce jego na wiceprezesa prof. Uniw. Jag. dra Tadeusza Grabowskiego. Drugim wiceprezesem jest nadal dr Kazimierz Lubecki.

Swięty Mikołaj w Czeskiej Besedzie zjawi się w sobotę 10 bm. o godz. 8 wieczór w Klubie pocztowym. Zaproszenie zapowiada, że „Velka Mikulaszska zabava" będzie mieć program następujący: „Solovy vystup. Svobody: „Lapeny Samsonek", Fraszka o 1 jednani. Solovy vystup. Mikulaszska scena a rozdavani darku. Taneczni zabava. Hudba c. a k. peszího pluku czis. 56".

Walne Zgromadzenie delegatów Tow. ubezpieczeń. Wczoraj toczyły się obrady delegatów Tow. ubezpieczeń w sprawie reformy statutu, podwyższenia liczby delegatów i członków Rady nadzorczej. Jako komisarz rządowy obecnym był p. Mięsowicz. Prezes Tow. p. Męciński zaprosił na asesorów p. Gromnickiego z Tarnopola i dra Adamskiego z Jasła, poczem p. Dydyński odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej. Następnie zabrał głos prezydent dr Leo i uzasadniał wnioski o powiększenie liczby członków Rady nadzorczej i prezydjum, aby prezydjum składało sie nie z dwóch, lecz z trzech członków, z którychby jeden był wybierany z delegacji miejskiej. Gdyby się ten wniosek nie utrzymał, postawił dr Leo ewentualny wniosek, aby z 4 delegatów nieterytorjalnych był wybrany jeden z grona delegatów miejskich. W obronie rozszerzenia praw mowca apelował, aby dopuszczono reprezentacje miast w należytym zakresie do udziału w zarządzie Towarzystwa.

Członek Rady nadzorczej p. Urbański sprzeciwił się wnioskom dra Lea i zbijał jego wywody, p. Rauch ze Stanisławowa rozszerzył wniosek prezydenta w tym kierunku, aby ze względu na wyłączenie miast wybierać odtąd po 2 delegatów, a pozostałe 18 aby przyznano 30 miastom w kraju, złączonym obecnie w nowe okręgi; p. Federowicz zaś poparł wniosek dra Lea. Nastąpiła potem dyskusja nad zmianą statutu ogólnego, dotyczącego składu zarządu Towarzystwa. Nad artykułem 17 rozwinęła się żywa dyskusja, gdyż do tego artykułu odnosiły się wnioski dra Lea, który jeszcze raz postawił swój wniosek jako nagły. Wniosek dra Lea został odrzucony, poczem przyjęto przy głosowaniu odczytaną instrukcję do wyboru delegatów na zgromadzenie ogólne Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Zamachy samobójcze: Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, gdzie 50-letni wyrobnik Franciszek Królikowski usiłował pozbawić się życia przez rzucenie się do Rudawy koło Modrzejówki. Wydobytego z wody przyprowadziło Pogotowie do przytomności, poczem oddano go do pobliskiego zakładu Szarytek.

Wczoraj również strzelił do siebie w zamiarze samobójczym eksternista gimn. z Bochni Kazimierz K. i zranił się ciężko w żołądek. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe i przewiozło w groźnym stanie do szpitala.

Z nędzy. Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Mikołajską, gdzie pod gmachem policji padła zemdlona z nędzy 91-letnia Katarzyna Stawińska. Pogotowie przewiozło ją karetką na Grzegórzki, gdzie Stawińska mieszka kątem u jednego stróża.

Nieostrożny fjakier. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Basztową, gdzie najechał fjakier na zamiatającego ulicę Sebastjana Białkę. Białka wskutek upadku odniósł poważną ranę na głowie, którą Pogotowie opatrzyło, nieostrożnym zaś fjakrem zajęła się policja.

Z podmiejskich mętów. Onegdaj dokonano włamania do Komisarjatu miejskiego w Dębnikach i skradziono zegar ścienny i kilka książek. Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcami tego włamania są znani złodzieje i nożownicy z Zakrzówka: Michał Ćwik i Władysław Wodecki. Ci sami awanturnicy wywołali w niedzielę bójkę w Zakrzówku, podczas której Ćwik dobył rewolweru i strzelił do niejakiego Jakóba Sikory, przyczem całkiem twarz mu osmalił, sam zaś otrzymał od jednego z wojowników ranę od noża. Policja zrobiła rewizję u kochanki obu rzezimieszków i ich odbiorczyni Anny Piątek w Zakrzówku i znalazła u niej branzoletę i pierścień, pochodzące też niewątpliwie z kradzieży. Kiedy przedstawiciele władzy, opuścili mieszka-

nie, wpadł Ćwik i zabrał jeszcze ukryty rewolwer, poczem obaj z Wodeckim zbiegli.

Kradzież beczułki wina. Woźnica Kazimierz Karp zawiadomił policję, iż wczoraj po północy w drodze z ul. Szczepańskiej na ul. Kopernika skradziono mu z wozu beczułkę czerwonego wina.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 6 bm. do 12 grudnia).

		miejski	ludowy
Wtorek		Rusałka	Bakcyle miłości
Środa		Oblęb. morza	Wenus w Krak.
Czw.	popoł.	Kopciuszek	Obr. Częstoch.
Czw.	wiecz.	Rusałka	Zmartwychwst.
Piątek		P. Maliczewska	„Urzędnik" i J. Grudzińska
Sobota		Karykatury	Świat bez mężcz.
Niedz.	po poł.	Mor. p. Dulskiej	
Niedz.	wiecz.	Karykatury	
Poniedz.		Prometeusz skow.	

Ze Lwowa.

Rozprawa o kradzież listów pieniężnych. Onegdaj stanął przed sądem przysięgłych 19-letni oficjant pocztowy z Rawy ruskiej, Władysław Bryk, oskarżony o skradzenie na poczcie w Rawie 5 listów pieniężnych na sumę 20.840 koron.

Bryk po spełnieniu tej kradzieży, objechawszy szmat ziemi, wrócił do Lwowa, mając przy sobie jeszcze 18 tysięcy koron, które odebrały władze pocztowe. Bryk chłopak młody, lekkomyślny, korzystając z tego, że przez jego ręce przechodziło wiele listów pieniężnych, powziął już dawniej myśl, jak sam zeznał, przywłaszczenia sobie większej gotówki, z czem miał zamiar wyjechać do Francji i poszukać sobie przyjemniejszego zajęcia. Sposobność nadarzyła się mu 14 sierpnia br., w którym to dniu nadeszło aż pięć listów pieniężnych na 20.840 kor. Bryk gotówkę zabrał, koperty zniszczył, a następnie sfałszowawszy kartę, do której miał owe listy wpisać i uniemożliwiwszy w ten sposób natychmiastowe wykrycie sprzeniewierzenia, uciekł następnego dnia do Wiednia a stamtąd przez Monachjum do Paryża. Z Paryża pojechał na jeden dzień do Londynu, stamtąd do Brukseli na wystawę, do Antwerpji, Karlsbadu a już 29 sierpnia powrócił do Lwowa i tu wpadł w ręce policji.

Rozprawę prowadził r. Lewicki, oskarżał prokurator Niewiadomski.

Oskarżony z wielką skruchą przyznał się do wszystkiego. Werdykt przysięgłych wypadł dla niego pomyślnie i na tej podstawie Bryk został uwolniony.

Z kraju.

Przemówienie dr Wróbla w Stanisławowie. Czytamy w „Kurjerze stanisławowskim" w sprawozdaniu z Wieczorku ku czci Szopena: „Piękny był czwartkowy wieczór w teatrze poświęcony uczczeniu genjuszu szopenowskiego. Zapisał się mile w pamięci słuchaczów nie tylko doskonałem wykonaniem utworów nieśmiertelnego kompozytora, ale przedewszystkiem przemówieniem p. dr Ignacego Wróbla, pełnem wielkiego talentu oratorskiego, o wysokiem napięciu patrjotycznem. Słowa wypowiadane z estrady koncertowej przez znakomitego mowcę zawierające wiele głębokich i zapamiętania godnych myśli, rad i uwag, — docierały do głębin dusz słuchaczów, budząc w nich otuchę w naszem dzisiejszem rzeczy można rozpaczliwem położeniu. Do jedności wszystkich — którzy się czują Polakami, — bez różnicy przekonań politycznych, — zachęcał p. dr Wróbel, widząc słusznie w jedności tej i w pracy nad ludem i razem z ludem polskim, lepszą dolę dla naszej Ojczyzny. W pięknych słowach omówił mowca znaczenie genjuszu Szopena dla naszej idei narodowej, zaznaczając, że Szopen motywa do swoich nieśmiertelnych dzieł brał przedewszystkiem z pieśni ludu wiejskiego. Z przemówienia p. dr Wróbla, które rozentuzjazmowana publiczność gorąco oklaskiwała, wnioskować i cieszyć się należy, że miastu naszemu przybył nie tylko znakomity mowca ale i gorący patrjota, — dzielny działacz społeczny, który jakkolwiek stoi na wysokim stopniu hierarchji urzędniczej, śmiało i od serca wypowiada to, co czuje.

Rozpisaliśmy się o przemówieniu p. dr Wróbla więcej, gdyż przyznać należy, że na wieczorze tym ono kulminowało".

Wydział Rady pow. w Grybowie ukonstytuował się następująco: marszałkiem został wybrany radca sądowy Eugenjusz Zabierzewski (bezpartyjny) — wicemarszałkiem poseł sejmowy Jan Cieluch, włościanin-ludowiec. Do Wydziału weszli: z pełnej Rady Jan Mordawski (zastępca Kazimierz Kiełbasa) obaj chłopi-ludowcy, z kurji wiejskiej Jędrzej Dziedzic, chłop ludowiec (zastępca Dańko Trochanowski, Rusin), z miast ks. Jacek Michalik, chrześcj.-społ. (zastępca Karol Czapiński, dem.), z kurji przemysłowej J. Szlapak (zast. Józef Mordawski, dem.), z dworów Bolesław Długoszewski (zast. Antoni Długoszewski).

Wybory w Liskiem. Namiestnictwo rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie liskim dla grupy gmin wiejskich 3 lutego 1911 dla grupy gmin miejskich na 6 lutego, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 7 lutego, dla grupy większych posiadłości na 9 lutego 1911.

Rada gminna w Ryglicach odbyła onegdaj ostatnie swe posiedzenie przed nowymi wyborami. Uchwalono budżet na rok 1911, który wykazał znaczniejszą kwotę w dochodach z uzyskanej ustawy sejmowej o poborach od napoji spirytusowych. Kwota ta bowiem zostanie użytą na rozmaite inwestycje miejskie i spłatę długów. Na wniosek p. Bogdanowicza uchwalono odnieść się wprost do Rady szkolnej kraj. z energicznem żądaniem o ostateczne i rychłe załatwienie oferty licytacyjnej na budowę nowej szkoły, która z wiosną winna się już budować.

Z porządku dziennego wybrano komisję reklamacyjną do nowych list wyborczych, załatwiono sprawę komitetu kościelnego i usunięto z posady sekretarza gminnego Jana Bojana, który w sposób rozmyślny działał na szkodę gminy i tutejszej ludności. Posiedzenie tym razem odbyło się spokojnie. Kilku radnych, którzy są prawdziwymi szkodnikami gminy, przytem nałogowymi alkoholikami wstrzymało się od awantur, jak to poprzednio czynili, a to z obawy przed utratą mandatów radzieckich. Lecz ludność straciwszy do nich zupełnie zaufanie, da im należytą odprawę przy wkrótce mających się odbyć wyborach. W tym celu zawiązał się komitet obywatelski, który w porozumieniu z komitetem PSL. pracuje, ażeby wszyscy przyszli radni wyszli z listy ludowców.

Wieczór listopadowy w Tuchowie odbył się 4 bm. staraniem „Sokoła". Po słowie wstępnem dr Michejdy wykonano program, w skład którego weszły: Chór mieszany „Polonez Jubileuszowy" i „Hymn Polski" M. Zahowskiego, deklamacja „Dama z nad Dniestru" ks. Sawy, skrzypce solo „Arja" Bacha i Le cygne L. Saint Saen na strunie G — dalej śpiew solo „Dumka Jontka z Halki", oraz dwuaktówka „Za sztandarem" wspomnienie z dni ofiar i walki o niepodległość Polski (J. Strokowej). Z uznaniem podnieść należy, że wszyscy amatorzy wywiązali się ze swoich ról wzorowo. — Na szczególne uznanie zasługują p. Gnoiński za odegranie na skrzypcach „Arja" Bacha i za kierownictwo chórami, które świetnie wypadły, oraz p. M. Reichelt za deklamację, która głębokie zrobiła wrażenie. Cały dochód przeznaczony na budowę sokolni.

Echa zbrodni jasnogórskiej.

We wczorajszym numerze »Kur. Warsz.« pojawiła się wiadomość, że Ojciec Rejman nie wyjechał na kurację, władze sądowe bowiem odmówiły mu pozwolenia.

W sprawie tej pisze „Kurjer Poranny" O. Rejman nie może opuścić klasztoru przedewszystkiem z tego względu, że choroba nerkowa, na którą cierpi, nie pozwala mu na ową podróż, a następnie ze względu na nieukończone śledztwo w sprawie Macocha, w którem informacje Ojca Rejmana są niezbędne.

Wskutek starań rodziny i osób życzliwych O. Bazylemu, prokurator zgodził sie na pozostawienie go na stopie wolnej, o ile będzie złożona za niego kaucja w sumie rb. 3000. Jutro, kaucja ta ma być złożona i O. Bazyli z zarzutów mu czynionych przez Macocha, będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Wobec tego, że do tej pory na ślad Stanisława Załoga nie natrafiono, zrodziło się podejrzenie, iż ten domniemany uczestnik zbrodni został przez interesowanych zgładzony ze świata.

O. Pius Przeździecki w tym tygodniu powraca na Jasną Górę, po odsiedzeniu miesięcznego aresztu w klasztorze OO. Franciszkanów w Włocławku.

»Kurjer warszawski« donosi z Częstochowy: W tych dniach nadeszła odmowna odpowiedź od ks. biskupa Zdzitowieckiego na prośbę, podaną przez sukcesorów zmarłej w Częstochowie obywatelki Franciszki Hołubkowej, która miała w depozycie klasztornym przechowanych kilka tysięcy rubli. Pieniędzy tych po śmierci Hołubkowej dotychczas nie zwrócono. Jak wiadomo, oddawna przyjmowano w klasztorze pieniądze na przechowanie od osób świeckich. Depozyty pozostawały pod bezpośrednią opieką zakrystjanów, z których ostatnim był zasuspendowany dziś przez biskupa Bazyli Olesiński, następca Bonawentury Gawełczyka, zmarłego dnia 29 grudnia r. z.

Jeszcze za rządów O. Rejmana, rodzina zmarłej Hołubkowej udawała się z prośbą o zwrot tej sumy, ale O. Rejman oświadczył, że śladu depozytów po Hołubkowej w klasztorze niema, żądał więc okazania dowodów na złożony depozyt. Dowodu takiego rodzina przedstawić nie mogła, zapewniając, że kwitu żadnego Hołubkowej nie wydano. Kiedy w dzień śmierci O. Bonawentury rodzina zmarłej Hołubkowej udała się jeszcze raz do klasztoru, aby dowiedzieć się, czy nie pozostała po zmarłym księdzu jaka suma z depozytu Hołubkowej, Bazyli i Damazy, zajmujący się z polecenia ks. Rejmana pogrzebem O. Bonawentury, zapewnili, że po skrzętnych poszukiwaniach w celi O. Bonawentury pieniędzy nie znaleźli. Rodzina przestała upominać się, pomimo zapewnienia osób wiarogodnych, twierdzących, że Hołubkowa miała złożone u O. Bonawentury sumy depozytowe.

Dopiero obecnie, kiedy Damazy zeznał w Krakowie, iż istotnie przywłaszczył sobie po O. Bonawenturze 15 tysięcy rubli, któremi podzielił się z Bazylim, rodzina zmarłej Hołubkowej wystąpiła z podaniem do biskupa, żądając przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. W tych dniach nadeszła z konsystorza włocławskiego odpowiedź odmowna, w której powiedziano, że po Hołubkowej depozytu nie było, oprócz 100 rubli, wydanych przez O. Bonawenturę rodzinie za pokwitowaniem.

Są jeszcze osoby żyjące, którym również depozytów nie zwrócono, co objaśnia się zeznaniem Damazego, że on sam zdefraudował około 30 tysięcy rubli, a Bazylego Olesińskiego zasuspendowano również za współudział w zbrodni Damazego Macocha.

W urzędzie telefonicznym.

W wielkiej sali, w której zimowy mrok światło elektrycznych lampek rozprasza, siedzi kilkanaście młodych panienek, spoglądających przed siebie tępym, obojętnym wzrokiem...

Bez ustanku łączą one coraz to nowych abonentów, którzy w czasie największego ruchu, kiedy ośm do dziesięciu „klapek" naraz spadnie, na znak zgłaszających się o połączenie, muszą czekać troche dłużej i zaraz się niecierpliwią, krzycząc przepracowanej telefonistce na cały głos do ucha, że czekają już „od pół godziny" (sakramentalny czas!).

Niecierpliwy abonent powinien się chcć raz przekonać, że niema słuszności, jeżeli z furją krzyczy na telefonistkę, powinien się w urzędzie telefonicznym przypatrzeć tej nerwowej pracy, a z pewnością byłby na przyszłość cierpliwszy, i pozbyłby się błędnego zdania, że telefonistka na złość mu robi i tylko dlatego każe mu czekać przy aparacie.

Zmiane służby odbywa się bez żadnej przerwy w urzędowaniu i jest też kilka szycht urzędowania.

A teraz zobaczmy, jakie poza temi są urządzenia centrali wiedeńskiej.

Kiedy telefonistka chce opuścić swe miejsce, podnosi rękę, a wtedy przychodzi na jej miejsce inna; kilka bowiem panienek jest zawsze w rezerwie.

Ale nie tylko telefonistki troszczą się o abonentów. W sali bowiem znajdują się dwa stoły dla urzędników inspekcyjnych. Stoły te wyglądają jak zwykłe biurka, są jednak prawdziwemi narzędziami tortur dla telefonistek.

Na płycie stołu znajduje się pewna ilość cyfr, które ustawicznie błyskają i gasną, a które urzędnik wciąż ma na oku. Biada, jeżeli która z liczb za długo świeci tj. że abonent niema połączenia... Urzędnik bowiem zrywa się w tej chwili, biegnie do telefonistki, którą świecąca liczba oznacza, i bada, co jest powodem jej opieszałości. Stół ten jednak nie tylko do tego służy celu; siedzący przy nim urzędnik może także słyszeć rozmowę każdej urzędniczki, a nadto gdyby która przypadkowo usnęła, urzędnik zaczyna dzwonić tak gwałtownie, iż to dzwonienie umarłegoby zbudziło. Aby w nocy nie zasnęła, wolno jej zajmować się lekturą.

Lekarstwo na brzydkie żony.

— Ażebyś wiedział, że ani godziny dłużej żyć z tobą nie zechcę!

— Ależ Halinko... przecież możesz mi jeden jedyny ten raz wybaczyć!

— Nie!... nie! Nie zasługujesz na to! Idę w tej chwili i nie wrócę więcej.

— Halinko!

— Nie!... Idę, i ręczę ci, że mnie nie znajdziesz!

— Ba, to ja sobie poradzę!

Siada do biurka i pisze ogłoszenie do dzienników.

»Dnia 10 września br. wydaliła się z domu moja żona. Ma lat 45, jedno ramię nieznacznie wyższe, włosy częścią przyprawiane, a resztki własnych farbowane, zęby u góry wprawiane, dużą brodawkę na nosie i dwie małe na brodzie. Ubrana była w wypłowiałą, niemodną pelerynę, w kapelusz bez gustu, który nosi pretensjonalnie na bakier. Buciki od miesiąca nieczyszczone z powykrzywianymi obcasami i pończochy czarne z dziurami na piętach. Spódnica dawniej była biała, obecnie brudna, nieokreślonego koloru«.

Łzy spływały mu z oczu. Ona ciekawa zajrzała mu przez ramię czytając i... nagle pac... w jeden policzek!.. pac w drugi policzek — aż mu pióro z ręki wyleciało!...

Porwała zapisaną ćwiartkę papieru i targając ją w drobne strzępy, zawołała z pasją.

— Nie! ty pójdziesz... a ja zostanę! Tak! na złość zostanę.

On chwycił się jedną ręką za policzek, drugą porwał kapelusz — rzucił bolesne spojrzenie na ten swój dom, tak mu drogi, w drzwiach odwrócił się raz jeszcze, zamknął cicho drzwi za sobą i poszedł.. na piwo.

Włoskie szpiegostwo w Austrji.

Rozliczne procesy o szpiegostwo, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, wykazały dowodnie, że kraje austrjackie są terenem szpiegowskich operacji emisarjuszy wszystkich prawie państw ościennych. Do całej masy tych procesów dołączają się obecnie jeszcze dwa, jakie się odbywają we Wiedniu i w Gracu przeciwko szpiegom włoskim.

We Wiedniu rozpoczęła się wczoraj przed trybunałem orzekającym rozprawa o szpiegostwo przeciw Gius. Colpiemu, Luig. Dantemu i Otonowi Tomasiniemu. Colpi, b. urzędnik bankowy, odsiaduje karę 6-letniego więzienia, skazany za kradzież papierów bankowych w Trydencie. Colpi zachowuje się niezwykle cynicznie. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego uprawiał szpiegostwo, odpowiedział, że czynił to ze sportu i dla przyjemności. Na uwagę, że mógł przecież być aresztowany i pozbawiony wolności, odpowiedział: Ludzie drapią się na niebotyczne góry, przyczem ryzykują życie. Ja mogłem więc zaryzykować dla tej przyjemności kilka lat więzienia.

W Gracu toczy się obecnie proces przeciw 13 Włochom, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo. Wczoraj ich obrońca zaprotestował przeciw zawezwaniu rzeczoznawców wojskowych, ponieważ wojskowi jako tacy nie mogą się zajmować polityką, a iredenta jest przecież sprawą polityczną. Zawezwanie więc rzeczoznawców wojskowych, aby orzekli, czy oskarżeni zajmowali się iredentą jest niedopuszczalne. Ponadto komenda korpusu orzekła, że oskarżeni są bezwarunkowo winni. To z góry uprzedza przysięgłych.

Trybunał uchwalił rzeczoznawców dopuścić.

Fakta te stoją w prostym stosunku do ruchu nacjonalistycznego we Włoszech. Na pierwszym kongresie we Florencji uchwalili nacjonaliści włoscy następującą rezolucję:

Irredentyzm nie oznacza bezpośrednio wojny przeciw Austrji, ale popieranie w pierwszym rzędzie dotkniętych uciskiem Włochów w Trjeście i Trentino. Jednym środkiem jest przystępywanie do Towarzystwa imienia Dantego, które liczy 55.000 członków, a budżet jego obraca się w rocznej cyfrze 360.000 lirów. Włoskie prowincje austrjackie są włoską własnością, nadużywaną przez obcych. Włochy muszą baczyć, aby te narodowe dobra nie zostały zatracone

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Lekcyi śpiewu
solowego
udziela śpiewak opery
Alfred Langer
uczeń prof. Heinemanna w Berlinie. Bliższe informacye: Ul. Zwierzyniecka 27. parter od 3–5 popoł. 840

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe.— Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
ANTONI 794
M. MIRKIEWICZ
Kraków, Mostowa 4.
Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach pod nazwą »Herkules«, „Regulator‹ oraz zabezpieczające przed rupturą dla osób zajętych przy ciężkie pracy, jakteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed bisgą niefachowych, którzy wprost wypychają. Na żądanie wyjaśniam.

ROWER WYŚCIGOWY
Zupełnie nowy marki „Deugeot“ z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. — Adres poda Administr. Gazety Powszechnej.

HANDEL KORZENNY
mniejszy do kupna poszukiwany, większy w mieście powiatowem jest do sprzedania. Buro pośrednictwa Bronisława Krasickiego w Krakowie, Gołębia 16. 855f



„OLLA“ jest do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drogueryach. **Cena 4, 6 i 8 kor.**
interesujące, pouczające, oryginalne cenniki gratis. »OLLA‘ Centrala specyalności gumowych.
Wiedeń II/406
Praterstrasse 57. 758

Do Ameryki!
Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy
B. Karlsberga
w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 409
Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1 30	1·40	1 50	1.60	1.70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10	2.20

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 K. z datku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki ersńskie po 30 h.
Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya)

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
84 polecamy
Konserwy
owocowe, jarzynowe i mięsne
hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych
J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.
Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone
Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter
Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe
jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach i tym podobne dolegliwości usuwa
Ichtiomentol
znakomite nacieranie przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane.
Ichtiomentol jest wtedy prawdziwym jeśli prawnie ochronione opakowanie zaopatrz ne plombą.
W Krakowie wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Apteki Szymona Edelmana w Samborze 82.
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 K. lub franko 10 flaszek za 10 K. 817

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na
Gazetę Powszechną

Rządowo uprawniona
fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych
pod firmą **K. Rząca i Chmurski** pod firmą
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Margenbadzkiej, Homburg, Kissingen,
tudzież **specyalne lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą. kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie franco.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Łąki i pastwiska
muszą być bezwarunkowo nawożone
POTASEM
skoro w rzeczywistości ma być zebrana pożywna pasza w większej ilości, Słowa bowiem:
„Dużo paszy, dużo bydła, dużo mleka, wielkie zyski“ mają dziś większe niż kiedykolwiek znaczenie. Małe zatem wydatki na zakupno
40 proc. soli potasowej
przynoszą znaczne zyski przez wielokrotne podwyższenie zbiorów prawdziwie dobrej paszy.
Do nawożenia łąk i pastwisk jest jesień porą najodpowiedniejszą.
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
JÓZEF KARRACH
Lwów, ul. Kościuszki l. 18.
816 **Cenniki, broszurki darmo i opłatnie.**

Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.
NOWO OTWORZONA
CUKIERNIA
ALEKSANDRA KACZOROWSKIEGO
(byłego współpracownika cukierni Rehmana)
PRZY ULICY KARMELICKIEJ L. 7
821
POLECA WSZELKIE NAJZNAKOMITSZE WYROBY W ZAKRES CUKIERNICTWA WCHODZĄCE PO CENACH NAJNIŻSZYCH.
Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“
664
JANA WOLNEGO
Telefon 331. **PLAC SZCZEPAŃSKI 2** (dom własny).

Do nawożenia łąk i pastwisk jest
Mączka żużlowa Thomasa
ze znakiem ochronnym Stern Marke „Gwiazda“
najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.
Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18. 818
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych fortepianów, obrazów i luster w zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana L. 2, I. p. róg linii A-B.

TYLKO RAZ!
zechciej się Pan przekonać o wybornej jakości płóciennych i bawełnianych wyrobów światowej
tkalni
BRACI KREJCAR
DOBRUŚKA, Nr. 9.264 (Czechy)
a zostaniesz Pan z pewnością na zawsze stałym odbiorcą. — Wszelkie towary są przez sądowych rzeczoznawców za najlepsze i najtańsze uznane
Wyprawy ślubne i dla hoteli.
Proszę zamówić na próbę:
6 prześcieradeł płóciennych, 150 cm. szerokie, 200 cm. długie — 13 K. 16 hal.
Proszę zażądać wzorów wszelkich towarów
gratis i franco. 799

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.